

## OPRESJA, PARYTET – PROBLEMY FEMINISTYCZNE

Rosemarie Putnam Tong *Myśl feministyczna. Wprowadzenie*, przeł. Bożena Umińska, Jarosław Mikos, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, 403 stron

Sylviane Agacinski *Polityka płci*, przeł. Maciej Falski, Wydawnictwo KR, Warszawa 2000, 200 stron

Myśl feministyczna rozwija się obecnie niezwykle dynamicznie i wielopłaszczyznowo, nie sposób określić wszystkich jej odmian i rodzajów. Rosemarie Putnam Tong próbuje jednak uchwycić i sklasyfikować chociaż część z nich. Jej książka jest rodzajem przewodnika dla zabłąkanych i dla nieświadomych; próbą ukazania nowego spojrzenia na rzeczywistość, spojrzenia kobiet. Autorka prezentuje zarówno koncepcje uznawane już dziś za klasyczne, jak i te, które powstały w ciągu ostatnich kilkunastu lat. Wnikliwie analizuje każdy nurt, jego założenia i program. Odnajduje kluczowy i różnicujący je aspekt – źródło opresji i liczne problemy z niej wynikające. Przedstawia ciekawe pomysły ich rozwiązań. Przybliża sylwetki pisarek i myślicielek feministycznych, omawia ich prace. Akcentuje najbardziej charakterystyczne i nowatorskie koncepcje. Aby je rzetelnie opisać, oprócz zalet przedstawia również ich wady. Pragnąc pozostać obiektywną, przytacza krytykę jednych teorii feministycznych przez inne. Podaje opinie ludzi pozostających w opozycji do takiego sposobu ujmowania rzeczywistości. Autorka stara się, aby każda idea zaprezentowana była rzeczowo i kompletnie. Daje nam poczucie, że istnieje wiele problemów, ale i bogactwo ich rozwiązań.

Koncepcje, które przybliżyła nam Tong, można posegregować na trzy podstawowe grupy. Linie podziału wyznaczałby pogląd na źródło opresji (ucisk kobiet) i sferę przeciwdziałania męskiej dominacji. Do pierwszej należałoby zaklasyfikować te nurty, które odwołują się do politycznych i ekonomicznych struktur społecznych albo do ludzkich relacji, ról oraz praktyk seksualnych i reprodukcyjnych. Dotyczyłoby to feminizmu liberalnego, radykalnego, marksistowskiego i socjalistycznego. Drugą grupę wypełniałyby te, które poruszają kwestię kobie-

cej psychiki – nurt psychoanalityczny, kulturowy – oraz sposobu myślenia kobiet, opierającego się na założeniach filozoficznych – egzystencjalny i postmodernistyczny. Trzecią stworzyłyby: feminizm wielokulturowy, globalny i ekofeminizm, ponieważ teorie te uwzględniają szersze spojrzenie na relacje kobiet z różnych kultur i społeczności oraz na ich związki z przyrodą. Aby, zgodnie z założeniem, wprowadzić czytelnika w problematykę feministyczną, autorka opisuje początki działalności emancypantek, których uwaga koncentrowała się wokół zagadnień równego dostępu do pracy, zawodów i usług. Pierwsze feministki pragnęły przeprowadzenia reformy: małżeństwa, rozwodów, prawa własności i do opieki nad dziećmi. Tong wnikliwie analizuje koncepcję Mary Wollstonecraft, zgodnie z którą społeczeństwo winne jest dziewczętom taką samą edukacją jak chłopcom, aby mogły rozwijać swoje racjonalne i moralne zdolności; koncepcję Johna Stuarta Milla dostrzegającą opresję kobiet w ograniczaniu ich do sfery prywatnej, promującą myśl o racjonalności kobiet i obowiązku przyznania im praw obywatelskich i możliwości ekonomicznych; oraz koncepcję Harriet Taylor, która opowiada się za pracą zarobkową kobiet – dla ich dobra psychicznego i możliwości tworzenia partnerskich związków. Tong sugeruje, że prace tych autorek zapoczątkowały myśl liberalną, która w latach 60. XX wieku pojawiła się jako tzw. druga fala feminizmu. Celem jej było wzmocnienie statusu kobiet przez zastosowanie prawnych i społecznych nacisków na instytucje i główne partie polityczne. Nurt ten programowo opowiadał się za uwolnieniem kobiet od niesprawiedliwych ról płciowych, które rzekomo mają usprawiedliwiać przydzielanie im gorszych miejsc pracy, na uczelniach i forum publicznym. Autorka zwraca szczególną uwagę na powstanie licznych organizacji, jak np. National Organization for Women – NOW, które odegrały znaczącą rolę w kształtowaniu świadomości amerykańskich kobiet.

Drugim przedstawianym nurtem jest radykalizm głoszący, że podstawową przyczyną opresji jest system płć biologiczna/płć kulturowa, że kobiety jako pierwsza grupa poddane były opresji, że występuje ona w każdym społeczeństwie, a silne cierpienie, jakie się z nią wiąże, jest trudne do rozpoznania i usunięcia ze względu na seksistowskie uprzedzenia. Tong tłumaczy konieczność wprowadzenia wyraźnego podziału tej teorii na dwa odmienne ujęcia, które odróżnia podejście do zasadniczych problemów: androginiczności kultury, seksualności i reprodukcji. Zgodnie z pierwszym – libertariańskim – feministki uważają, że ludzie powinni kreować siebie, mieszając dowolnie cechy obu płci dla stworzenia pełnej, androginicznej osoby; uprawiać polimorficzny, wolny od konsekwencji seks, żeby kobiety mogły odrzucić tradycyjnie przypisywaną im bierność, natomiast aby wyzwolić się z ograniczającej rozwój roli rodzicielki, należy dążyć do rewolucji biologicznej i dzięki technice szeroko zastosować możliwość sztucznej reprodukcji. Zgodnie z drugim zaś – radykalizmem kulturowym – należy afirmować „esencjalną” kobiecość oraz podkreślać cnoty i wartości, które w kulturze kojarzy się zwykle z kobietą. Aby wyzwolić się spod cielesnej dominacji mężczyzn, prawdziwa feministka powinna być lesbijką, natomiast aby podkreślić swoją pozycję w społec-

czeństwie, kobiety nie powinny zrzekać się podstawowej kobiecej mocy – mocy naturalnej reprodukcji.

Feminizm marksistowski, według Tong, buduje swoje teorie w oparciu o dzieła K. Marksa i F. Engelsa, wiążąc kondycję ludzką z wartością pracy. Przedstawicielki tego nurtu postrzegają działania opresyjne jako produkt struktur politycznych, społecznych i ekonomicznych, gdzie podstawową rolę odgrywa nie seksizm, ale klasizm (zróznicowanie klasowe). Adaptują pogląd Engelsa, że opresja kobiet zniknie wraz ze zniesieniem instytucji własności prywatnej, bo kobiety przestaną należeć do mężczyzn. Autorka zwraca uwagę na założenie, że żadna kobieta nie musi wstępować w szeregi sił robotniczych, bo wszystkie kobiety tam już są i nikt tego nie zauważa. Dlatego należy zlikwidować pracę na tzw. dwóch etatach, żądając uznania pracy domowej za rzeczywistą pracę, uspołecznienia jej albo opłacania przez państwo. Feministki te opowiadają się za ruchem na rzecz „porównywalnej wartości” płac za pracę bez względu na płeć. Tong stara się wytłumaczyć, dlaczego warto potraktować feminizm socjalistyczny jako oddzielny nurt, choć bazuje on na założeniach marksistowskich. Dostrzega różnicujące podejście do źródła opresji kobiet, która wynika ze złożonej sieci współzależności między kapitalizmem a patriachatem, źródła, którym jest nie tylko kapitał, ale i mężczyźni. Jego przedstawicielki uważają, że status kobiety wyznaczony jest przez rolę, jaką odgrywa ona w produkcji, reprodukcji i socjalizacji dzieci, że zasadniczą i podstawową cechą kapitalizmu jest marginalizacja kobiet jako drugorzędnej siły roboczej, a „alienacja” uwarunkowana jest płciowo, w sferach seksualności, macierzyństwa i intelektu.

Tong zauważa, że o ile pierwsze cztery koncepcje skupiają się w swoich wyjaśnieniach na makrokosmosie, o tyle kolejne cztery raczej na mikrokosmosie – na indywiduum. Feminizm psychoanalityczny odwołuje się do procesów psychoseksualnych, krytykuje i odrzuca koncepcję Freuda o kompleksie Edypa i kompleksie kastracji jako krzywdzącą i tworzącą błędne wzorce kulturowe. Autorka omawia program psychoanalityków feministycznych, kwestionujących założenie, że biologia kobiety jest jej przeznaczeniem. Przedstawia także uwagi o preedytalnym stadium psychoseksualnego rozwoju człowieka i o podwójnym rodzicielstwie. Feminizm kulturowy zwraca uwagę na procesy psychomoralne oraz na aspekt socjalizacji dzieci, które od małego wzrastają z wartościami i cechami określonymi płciowo. Tong omawia założenia tych feministek, które deklarują potrzebę zmiany standardu do oceniania rozwoju ludzi pod względem moralnym i zauważają, że kobiece cechy są moralnie cenniejsze. Tłumaczy propozycję zastąpienia faworyzowanej przez społeczeństwo męskiej etyki sprawiedliwości kobiecą etyką troski. Prezentując teorię feminizmu egzystencjalnego, autorka przybliżyła koncepcje zawarte w klasycznej już pozycji w literaturze feministycznej – w *Drugiej płci* S. de Beauvoir. Wyjaśnia, dlaczego kobieta jest „Innym” dla mężczyzny, który jest „Ja”. Pokazuje, że źródłem prawdziwej zazdrości są materialne i psychologiczne przywileje mężczyzn, jakie przyznaje im społeczeństwo, a wolność kobiety ograniczona jest przez bycie żoną i matką. Kobieta jest tylko kon-

struktem mężczyzny wykreowanym przez jego struktury i instytucje. Jedyna droga do wolności to uwolnienie się od własnego ciała i jego społecznie określonej roli. Omawiając feminizm postmodernistyczny, Tong stara się przede wszystkim nakreślić nowatorstwo podejścia i unikalny sposób myślenia: H. Cixous (problematyka literatury), L. Irigaray (psychoanalityczne ujęcie języka) i J. Kristevy (zagadnienie wieloznaczności tożsamościowej). Warto przypomnieć, że ten prąd ideowy odmawia jednoznacznego wyjaśnienia i rozwiązania kwestii opresji kobiet. Uważa, że nie ma jednej formuły na bycie dobrą feministką. Celem myślicielek jest tworzenie teorii jako dzieła sztuki bądź zmotywowanie kobiet do zmiany sposobu działania i życia, a ich myśl skoncentrowana jest wokół intelektualnych wytycznych: egzystencjalizmu, dekonstrukcjonizmu i psychoanalizy.

Trzecią grupę stanowią koncepcje, które skupiając się na mikrokosmosie – pojedynczej jednostce, starają się przedstawić relacje dotyczące makrokosmosu – relacji pomiędzy grupami etnicznymi i społecznościami. Według Tong feminizm wielokulturowy charakteryzuje się odrzuceniem esencjalizmu – przekonania o istnieniu uniwersalnej idei kobiecości oraz kobiecego szowinizmu – skłonności uprzywilejowanych kobiet do przemawiania w imieniu wszystkich. Sugeruje, że każda kobieta inaczej doświadcza opresji ze względu na przynależność klasową, rasową, preferencje seksualne, wiek, religię itp. Autorka zaznacza, że to ze względów praktycznych, a nie ideowych koncentruje się na ukazaniu różnic w problemach kobiet białych i czarnych. Feminizm globalny natomiast zwraca uwagę na negatywne skutki kolonizacyjnej i nacjonalizacyjnej działalności potęg gospodarczych oddalające państwa Pierwszego Świata (bogate), od państw Trzeciego Świata (biedne). Tong pisze o pojęciu „kobietystki” (*womanist*) określającym kobietę o ciemnym kolorze skóry walczącą o przetrwanie i zachowanie swojej społeczności, zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Proponuje przededefiniowanie feminizmu i położenie większego nacisku na powinności etyczne względem mniej uprzywilejowanych. Kobiety, aby zrozumieć, co je łączy, muszą uświadomić sobie, co je dzieli. Szczególną wagę przywiązuje Tong do objaśnienia myśli ekofeministycznej. Ta nowatorska koncepcja w wyjątkowy sposób sygnalizuje potrzebę podkreślenia związku ludzi ze światem nieczłowieczym. Tradycyjnie w kulturze kobiety kojarzone są z naturą, dlatego ekofeministki wskazują, że istnieją teoretyczne, symboliczne oraz językowe związki między problemami poruszonymi przez feministki i ekologów. Mężczyzna uzurpuje sobie prawo do bycia panem przyrody, nad którą ma władzę, a dalej do dominacji nad kobietą. Aby się z tego wyzwolić, należy połączyć postulaty obu tych ruchów. Autorka zauważa, że mamy trzy możliwe kierunki działania: całkowite zerwanie więzi pomiędzy kobietą i naturą, afirmowanie jej lub wykorzystanie dla stworzenia innego rodzaju kultury i polityki – połączenia duchowych, intuicyjnych i racjonalnych form wiedzy. Ekofeministki uważają istniejące systemy opresji i dominacji za źródło nienawiści, agresji, zniszczenia i śmierci i ubolewają, że nie potrafimy zmienić swoich społecznych konstrukcji. Stosujemy przemoc wobec siebie i wobec przyrody, niszcząc wzajemnie powiązaną całość, którą jesteśmy. Należałoby zatem stworzyć kulturę,

która czcila by kobiety i naturę, oraz sprawić, aby ludzie poczuli się odpowiedzialni za budowę świata.

Istnieje jeden z poważniejszych doraźnych problemów, z którym boryka się cywilizowany świat – problem podziału/rozdziału władzy pomiędzy płciami. W czerwcu 1996 roku we Francji grupa kobiet ogłosiła manifest o parytecie, domagając się środków pozwalających na wprowadzenie rzeczywistej równości mężczyzn i kobiet w ośrodkach decyzyjnych. Rzeczywista równość oznaczała także równość ilościową. W książce *Polityka płci* Sylviane Agacinski stwierdza, że koncepcja ta wprowadza „nową postawę wobec demokracji, wymagając od niej nie tylko lepszej, ale i innej realizacji równości płci”. Przeciwnicy tego poglądu sugerują, że jest on przejawem dyskryminacji pozytywnej, że przez zastosowanie limitów umniejsza się wartość kobiet i kwestionuje się równą konkurencję. Jednak autorka stara się unaocznic, jakie uwarunkowania kulturowe ukształtowały taką właśnie sytuację. Wykazać, że błędnie interpretuje się znaczenie pojęcia równość, że jednostka ludzka nie jest jednolita, że wielowiekowa dyskryminacja kobiet wciąż trwa i że filozoficzne, męskie wzorce intelektualne determinują postrzeganie rzeczywistości. Celem tej pracy jest pokazanie, że „dążenie do podziału władzy między kobietami i mężczyznami może być uprawomocnione”, ale „jedynie przy założeniu, że płeć nie jest cechą społeczną czy kulturową, (...) że jest uniwersalną cechą różnicującą”. Dlatego też autorka porusza zagadnienia dotyczące filozofii polityki, szeroko rozumianej myśli feministycznej oraz odwołuje się do klasycznych teorii filozoficznych: Platona, Arystotelesa, Freuda; poglądów Sartre’a, Lacana, Levinasa. Wnikliwie analizuje koncepcję Beauvoir, tłumaczy ją i poddaje krytyce. Przedstawia różne aspekty koncepcji parytetowej. Warto prześledzić te poszczególne wątki i tezy, które są kluczowe dla całej koncepcji Agacinski i wytyczają główną oś jej wywodu – różnorodność usprawiedliwiająca parytet.

Książka koncentruje się wokół trzech zasadniczych zagadnień w relacji męskie-żeńskie w trzech kolejnych rozdziałach: różnice, pokrewieństwa, polityki. Część pierwsza akcentuje znaczenie podziału gatunku ludzkiego na dwie płcie. Autorka podkreśla, że biologiczna różnica stanowi uniwersalny model strukturalizujący społeczeństwa. I choć wartości i treści przydawane są jej kulturowo, pierwiastek męski zawsze zajmuje pozycję wyższą niż kobiecy. Twierdzi, że androcentryzm może być odpowiedzią na metafizyczny lęk przed podziałem, ponieważ myśl Zachodu wyraża tęsknotę za jednością. W przeciwieństwie do niej – stanowiącej nieruchomą podstawę i gwarantującą zamknięcie – podział odporny na redukcję ma strukturę otwierającą. Dlatego stwarza dystans i pęknięcie, powoduje nieznaną reguły gry i przestrzeni, która jest pomiędzy. W życiu publicznym dostrzega ona skutki lęku przed nim, który wynika z kłopotu, na jaki natrafia myśl w zetknięciu się z różnicą. Zauważa również, że znaczenie różnicy płci zależy od rzeczywistych relacji pomiędzy ludźmi, dlatego też nie można odkryć żadnego dotyczącego jej wiecznego prawa ani jej prawdziwej natury. Podkreśla, że traktując kobiety jako szczególną grupę typu „rasowego” czy „etnicznego”,

odmówiono im równego i odmiennego człowieczeństwa. Uważa, że zawsze konieczne jest prowadzenie polityki i nikt nie może uniknąć tej trudnej relacji, opierającej się na stosunku władzy. Ponieważ kobiety i mężczyźni zależą od siebie nawzajem, należałoby stworzyć ideę uniwersalizmu, która nie faworyzowałaby żadnej ze stron. Dzięki temu można by ochronić różnorodność ludzkości, jej wewnętrzną zmienność. Agacinski przedstawia ciekawą koncepcję odrzucenia „logiki braku”, którą w kulturze Zachodu zakorzeniły poglądy Arystotelesa i Freuda. Dotychczasowa logika binarna przeciwstawiała obecność nieobecności, a nadrzędną płęć męską kobiecej, oznaczającej niedoskonałość i niemożność. Według autorki należy zastąpić ją logiką różnorodności, która nie angażowałaby hierarchii. „Różnica bowiem nigdy nie jest widoczna, nie przedstawia się w jednym z dwojga: oznacza ona przestrzeń między dwojgiem i oddaleniem”. Dlatego też jednostka musi zauważyć swoją niedoskonałość, to że nie jest w pełni istnieniem ludzkim! Autorka zwraca uwagę, że taka wersja różnicy jest i filozoficzna i polityczna – zrywa z tęsknotą za jednością. Agacinski krytykuje Beauvoir za brak odwagi do zakwestionowania metafizycznej i androcentrycznej wizji przodków. Przedstawia konieczności zmiany dotychczasowego sposobu myślenia, który emancypację kobiet utożsamiał z negacją tożsamości płciowej. Konieczność odrzucenia przekonania, że kobieca płodność jest jej upośledzeniem oraz że nie wynika z aktywności, a jest tylko naturalną funkcją. Kobieta winna raczej zauważyć, że zrealizowana płodność to coś więcej niż projekt, że dziecko to charakterystyczny aspekt inności kobiet, a macierzyństwo to uniwersalny model otwarcia na inność w ogóle. To pasja, która nie ma nic z bierności, daje kobiecie moc i siłę. Autorka wyklucza zasadność niezdeterminowanego przez płęć spojrzenia na jednostkę ludzką. Należy odróżnić cechy przypadkowe każdego człowieka od uniwersalnej, jaką jest posiadanie płci. Abstrakcyjny sposób myślenia, związany z tradycyjną metafizyką – czysty podmiot myślący, niezależny od empirycznego i konkretnego istnienia, przyczynia się do uproszczenia i neutralizowania różnic płci. Należy pamiętać, że występują dwa sposoby bycia człowiekiem, a nie traktować obywatela według męskiego wzoru. Agacinski zauważa, że dotychczasowe wyzwolenie kobiet przez zrównanie praw doprowadziło do bezkrytycznego przyjęcia męskich wartości jako uniwersalnych. Należałoby dzisiaj dostrzec „płciowy wymiar polityki i polityczny wymiar relacji między płciami”. Feminizm, a właściwie postfeminizm warto oprzeć na filozofii różnorodności. Druga część – pokrewieństwa, bardzo ciekawa, pełna zaskakujących pomysłów i twierdzeń, pozostaje jednak w pewnej mierze na marginesie głównego toku wywodu. Autorka rozważa kwestię tożsamości płciowej homoseksualistów, ich odwrócenie się od różnicy ku identyczności. Zastanawia się również nad koniecznością uznania prawa dziecka do pokrewieństwa i nad legalnością pochodzenia dziecka od dwóch osób tej samej płci. Tłumaczy, jak brzemiennie w skutki, zarówno na płaszczyźnie psychologicznej, jak i kulturowej, byłoby odrzucenie heterogeniczności ludzi. Na szczególną uwagę zasługuje rozdział „Arystoteles kontra Platon”, w którym Agacinski stara się pokazać, że Platońska utopia wraz z neutralizacją płci jest mniej otwar-

ta na relację między mężczyzną i kobietą niż hierarchiczna koncepcja Arystotelesa. W części trzeciej dotyczącej polityki odnajdujemy przykłady konsekwencji niezróżnicowanego spojrzenia na płcie w życiu codziennym i propozycję zmiany struktur współczesnej myśli politycznej. Autorka tłumaczy, że kluczem do zrozumienia relacji mężczyzn z kobietami jest przemoc, i że te ostatnie zamiast wojny rozwinęły sztukę perswazji i rządzenia słowami. Twierdzi, że społeczeństwa, które wprowadzają równość płci, odznaczają się większym poszanowaniem jednostki. Akcentuje, że płcie różnią się zachowaniem i siłą, a kobiety charakteryzuje ambiwalentny stosunek do mężczyzn jako tych, którzy mogą zagrażać i chronić. Historia relacji między ludźmi została stworzona przez obie płcie, które używając dostępnych im środków, próbowały osiągnąć własne cele i bronić własnych interesów. Według autorki koncepcja egalitaryzmu jest naiwna, żądanie równych praw dla obu płci powinno opierać się nie na równości, ale na sprawiedliwości, która liczy się z różnicami.

Agacinski próbuje opisać też francuską scenę polityczną. Stwierdza, że o ile stosunki między płciami w życiu prywatnym są pełne wolności, co wiąże się z niezwykłą swobodą obyczajów, o tyle w sferze polityki Francuzi są konserwatywni i tradycyjni. Podkreśla, że hasłowa równość sprzyja dyskryminacji, że jest rewelacyjną przykrywką dla utrzymania starych tradycji i faktycznej nierówności. Nowy kryzys demokracji odczuwany jest jako skandal z uwagi na niski poziom reprezentacji kobiet w instytucjach politycznych. Dlatego też, zgodnie z Kartą Rzymską, kobiety słusznie domagają się wywierania wpływu i podejmowania decyzji we wszystkich sferach społeczeństwa. Konkludując, Agacinski stwierdza, że zasadniczym błędem obecnej demokracji jest mylenie pojęcia równości z identycznością. Należy pamiętać, że zasada równości nie wyklucza akceptacji różnic. Autorka przytacza pogląd H. Arendt, że równość nie jest ani oczywista, ani nie da się jej udowodnić. Tłumaczy, że jej wprowadzenie jest rezultatem pewnej decyzji politycznej. Powinniśmy dostrzegać, że ludzie są naprawdę różni, a jednak respektować to i żyć z nimi w zgodzie, ponieważ życie razem opiera się na kompromisach, a nie na naturalnej harmonii! Równouprawienie, które z założenia nie zważa na różnice, jest niesprawiedliwością. Agacinski wyjaśnia, że parytet, który dotyczy podziału władzy między płcie, wymaga nowej definicji demokracji. Końcowy rozdział przynosi nam teoretyczne rozwiązania rzeczywistej sytuacji kobiet w świecie polityki. Warto zauważyć, że skoro człowiek jest istotą podzieloną, nie powinno się narodowi odmawiać tego dwoistego sposobu bycia. Głównym problemem jest zmierzenie się z różnorodnością, która mogłaby pociągać konieczność zmian w rozporządzeniach, zarządzeniach instytucjonalnych, a nawet w konstytucjach.

Zarówno *Myśl feministyczna*, jak i *Polityka płci* stanowią znaczące propozycje w literaturze feministycznej, ale z odmiennych powodów. Podstawowym atutem książki Tong jest jasność i przejrzystość, czyta się ją przyjemnie i łatwo. W sposób rzeczowy, kompletny i systematyczny przedstawione są tu najważniejsze feministyczne teorie. Mimo widocznej i zdeklarowanej sympatii dla konkretnych nur-

tów autorce udaje się w dużej mierze pozostać obiektywną. Ta czterystustronicowa praca doskonale zbiera i porządkuje materiał niczym podręcznik. Wydaje się ona wyjątkowo przydatna, szczególnie u nas, w Polsce, gdzie do zrozumienia i zaakceptowania myśli feministycznej jest jeszcze daleko. Wiedząc, że nieświadomość rodzi strach, polecam ją każdemu, komu feminizm wydaje się jednolitą teorią, a feministka – wojującą z mężczyznami, zakompleksioną lesbijką. A wszystkim niezdecydowanym życzę, aby rozwiała wątpliwości, wytłumaczyła nieporozumienia i aby ich przekonała. Zdaję sobie jednak sprawę, że ta obszerna książka znajdzie raczej swoich czytelników wśród ludzi sympatyzujących z myślą feministyczną. Im też bogata bibliografia wskaże kierunek do dalszych poszukiwań i zachęte do zgłębiania tej problematyki. Zapewne marzeniem każdej feministki jest, aby coraz więcej ludzi, a w szczególności kobiet, dostrzegało źródła opresji w codziennym życiu oraz aby chciało i potrafiło z nią walczyć.

Książka Agacinski stanowi natomiast nowe spojrzenie na problemy polityczne związane z koniecznością zrozumienia istoty relacji między płciami. Dotyczy dostrzeżenia różnicy, która nie tkwi w jedności, ale pomiędzy dwojgiem. Zawiera, przedstawianą z pozycji postfeminizmu, koncepcję, która zarzuca pierwszej i drugiej fali feminizmu nieróżnicujące spojrzenie na obie płcie; powielanie seksistowskiej logiki braku, bezkrytyczne przyjęcie męskich wzorów i wartości jako uniwersalnych. Zmusza do zauważenia, że zaprzeczenie jednej płci nigdy nie zostawia miejsca dla neutralności, lecz zawsze dla drugiej płci; że istota ludzka ma twarz, ale koniecznie jedną z dwojga, a nie obie naraz. Wymaga zrozumienia, że prawa opierające się na uniwersalnej koncepcji człowieka utożsamiają ją z męskim wzorcem, że fallus nie powinien dzielić świata na obszar kultury i natury, na nad i pod, na lepszy i gorszy. Należy pamiętać, że rozum wyznaczający kondycję ludzką, który oddziela nas od świata zwierząt, pozostawił kobietę w pół drogi, bo był to umysł męski, z męskim sposobem postrzegania świata. A przede wszystkim, że płeć jest pierwotną linią podziału, na którą to dopiero nakładają się kolejne aspekty różnicy, i że nie jest to cecha społeczna czy kulturowa. Program zawarty w tej książce jest próbą dokonania zmiany w sferze politycznej przez odwołanie się do myśli filozoficznej. Jest odważnym ujęciem problemu, kwestionującym dotychczasowy model demokracji. Jest rozsądnym sposobem obrony koncepcji parytetowej przed licznymi głosami krytyki.

*Anna Szymańska*